

Wena numeru  
20 gr.

Wena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.  
Dla rob. 3.70 gr.  
Odnos. do dom. 70 gr.

Z przes. poczt.  
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41,  
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12  
Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

Łódź.

# ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 3 lutego 1926 r.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

oczek wanie powszednie o 5 i  
I po poł Sala czerwona.

Dla młodzieży dozwolone. Od wtorku dn. 2 do niedzieli dn. 7 lutego w. wyświetlane będzie największe arcydz. filmowe p. t.

Scaramouche

potężny dramat bohater-  
kiej miłości w 9 aktach o-  
snuty na tle powieści Rafaela  
Sabatiniego z uroczą ALICE TERRY w roli głównej

Obraz ten każdy winien zobaczyć.

40 gr. Ceny miejsc w niedziele i święta od 2 od 4 40 gr.  
w soboty od 3—5 po poł wszystkie miejsca  
Ceny zw. kie I miejsce 1 zł., II miejsce 85 gr., III miejsce 70 gr.

Szkoła tańca

W. LIPINSKIEGO Ewangelicka 17.

Nowe komplety rozpoczynają się 4-go  
i 5-go lutego.

## Kryzys gospodarczy w Niemczech.

Olbrzymia liczba upadłości w Berlinie.

Berlin, 2 2. (aw)

Obraz stosunków panujących w berlińskim świecie handlowym daje liczba upadłości zanotowanych w samym tylko Berlinie w miesiącu styczniu, sięgająca sumy dwóch tysięcy. Liczba firm, oddanych pod nadzór sądowy, którym również grozi u-

padłość, wynosi w miesiącu styczniu 1,543.

W kołach poinformowanych mówi się powszechnie, że cyfry te, aczkolwiek posiadające charakter urzędowych danych, są jedynie piątą częścią liczby upadłości, którą miały miejsce w styczniu rb.

## Kręćactwa niemieckiej polityki.

Nadzwyczajna sesja międzynarodowego trybunału sprawiedliwości.

Haga 2 lutego (pat)

Dzisiaj rozpoczęła się X-ta nadzwyczajna sesja stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, zwołana w tym celu, aby trybunał niezwłocznie wydał swoją opinię o pewnych sprawach spornych niemiecko-polskich, co do których dnia 25 sierpnia 1925 r. uznano się międzynarodowym.

Chodzi najpierw o sprawę zażalenia przez rząd polski fabryki szosu w Chorzowie na Pol skim Górnym Śląsku i o zamiar rządu polskiego do wywłaszczenia 12 niemieckich posiadłości rolnych na G. Śląsku.

Rząd niemiecki jest zdania, że posunięcia rządu polskiego sprzeciwiają się konwencji genewskiej o podziale G. Śląska. Obok do nosnych walorów gospodarczych, chodzi tu-  
taj także o zasadniczą i międzynarodową intere-  
tacje umów międzynarodowych, na które po-

wołuje się rząd niemiecki, t. zn. traktatu pokojowego, konwencji genewskiej.

Skład trybunału jest następujący: Huber — przewodniczący (Szwajcaria), dr. dr. Loder — wiceprzewodniczący (Holandia), Weiss — wiceprzewodniczący (Francja), lord Finlay — (Anglia), dr. Micholin (Dania), Altamire (Hiszpania), Anzilotta Włochy), Jovanovitch (Jugosławia), Bencheim (Norwegia), Negulesco (Rumunia), Rostworowski (Polska) dr. Rabel (Niemcy).

Jako swych przedstawicieli wobec trybunału wyznaczili Niemcy prof. Erica Kauffmanna z Bonn, a Polska pp. Mrozowieckiego, prezesa Sadu Najwyższego, Sobolewskiego, delegata Polski do komisji odszkodowań, i Limburga, członka Izby Adwokackiej w Ha-dze.

## Protest przeciwko pokrzywdzeniu nauczycielstwa.

Walne zebranie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich.

Warszawa, 2 2. (pat)

Dnia 2 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych. W zebraniu wzięło udział 230 delegatów, przedstawicieli 105 kół towarzystwa, członków za-  
rządu głównego przewodniczący okręgów, senatoro-  
wie Kalinowski, przewodniczący komisji kultury i  
oświaty w Senacie i senator Kaniowski, posłowie:  
Sołtyk, przewodniczący komisji oświatowej Sejmu,  
Rymań, referent ustawy prawnej, Mierzejewski, Pu-  
zynińska, Mendrys, Kornecki, Dubanowicz, Stroński,  
Kujawski, Staniszkis, minister wyznań religijnych  
i oświecenia publicznego Stanisław Grabski, przed-  
stawiciele tego ministerstwa dyrektor Dawidowski,  
dr Zagórski, Kaczyński, wizytator ministerstwa dr.  
Polak Kielski, Mikułowski, Jarmiński, Jezierski i  
inni przedstawiciele władz szkolnych II-iej instanc-  
cji, kurator okręgu warszawskiego Ryniewicz, i w-

łódzkiego Górecki, przedstawiciele towarzystw nau-  
kowych i zrzeszeń rodzicielskich oraz liczni goście,  
członkowie towarzystwa.

Zebranie zagał wiceprezes zarządu głównego  
T. N. S. W. p. Kwiatkowski, który powołał na prze-  
wodniczącego zebrania pp. Mikulskiego z Krakowa  
i Bykowskiego ze Lwowa.

Potem zabrał głos minister Stanisław Grab-  
ski, który w swym przemówieniu wyjaśnił genezę  
ustawy sanacyjnej w stosunku do szkolnictwa i na-  
uczycieli, stwierdzając, że ustawa ta wyjątkowo do-  
tknęła nauczycieli szkół średnich przez obniżenie  
ich uposażeń od 20 do 40 procent. Ponadto zwrócił  
uwagę, że zadaniem zebrania nie powinien być pro-  
test przeciwko temu, co się stało, ale omówienie po-  
stulatów na przyszłość, celem zabezpieczenia rozwo-  
ju szkolnictwa.

Pan minister z uszanowaniem podkreślił, że nau-

czyciele zebrali się nie tylko w celu omówienia wa-  
runków swego bytu, ale i dlatego, że są poważnie  
zainteresowani o rozwój i byt szkolnictwa. Troskę tę po-  
dziela minister z nauczycielstwem.

Pan Grabowski, sekretarz T. N. S. W., odczytał  
obszerne sprawozdanie z działalności zarządu głów-  
nego w sprawie obrony interesów nauczycielstwa w  
związku z sanacją skarbu.

Pan Mikulski z Krakowa odczytał projekt re-  
zolucji zarządu głównego w tej sprawie.

Po referacie posła Kwiatkowskiego o stosunku  
Sejmu do nauczycielstwa, pan Wolk-Laniewski z  
Bydgoszczy omówił zmniejszenie płac nauczycieli.  
p. Jaxa-Bykowski ze Lwowa złożył w imieniu za-  
rządu głównego rezygnację członków zarządu głów-  
nego. Rezygnację tę uchwalono przedstawić walne-  
mu zgromadzeniu, jako znak protestu przeciwko po-  
krzywdzeniu nauczycielstwa. Nad temi zagadnie-  
niami rozwinęła się obszerna dyskusja.

ANGLJA A WSTAPIENIE POLSKI DO RADY LIGI

Londyn, 2 2. (aw)

Foreign Office zaprzecza, jakoby zwróciło się  
pod adresem Polski z oświadczeniem, iż Anglja nie  
poprze wniosku Polski o przyjęcie jej w poczet sta-  
łych członków Rady Ligi, o ile ta nie zmniejszy li-  
czebności swoich sił zbrojnych.

Foreign Office stwierdza stanowczo, że postę-  
powanie Wielkiej Brytanji nie może być ujęte w  
ten sposób, gdyż sprzeciwiałoby się to zasadom, ja-  
kie Liga Narodów stosuje w kwestji rozbrojenia.

Nadmienić należy, iż energiczne zaprzeczenie  
Foreign Office ukazało się ze względu na podanie  
przez szereg organów prasy angielskiej wzmianki o  
treści powyższej.

KONFLIKT SOWIECKO-CHIŃSKI

Londyn, 2 2. (aw)

Z Pekinu donoszą, że stosunki między Moskwą  
a Kantonem zaostrzyły się. Rząd kantonowski za-  
wiódł się jakoby na przyrzeczeniach sowietów, oraz  
co do ich polityki na Wschodzie.

Rząd kantonowski oficjalnie wychodził — według  
tych doniesień — z założenia, iż — nie mogąc li-  
czyć na finansowe współdziałania z nim sowietów,  
musiał się zwrócić gdzieindziej.

SMIERĆ GENERAŁA ROSYJSKIEGO.

Berlin, 2 2. (aw)

Dzisiaj rano zmarł w jednym z tutejszych sanato-  
riów b. rosyjski minister wojny z czasów wybu-  
chu wojny europejskiej, gen. Suchomlinow.

SOWIECKI SPOSÓB AGITACJI

Moskwa, 2 2. (aw)

Czicherin rozesał do wszystkich przedstawicieli  
sił sowieckich zagranicą okólnik, wzywający do  
brania przez posłów i ambasadorów sowieckich u-  
działu we wszelkiego rodzaju bankietach i przyję-  
ciach oficjalnych, urządzanych przez dyplomację  
państw burżuazyjnych. Również ze swej strony wia-  
ni przedstawiciele sowieccy zagranicą urządzać moż-  
liwie często bankiety i przyjęcia dla sfer dyploma-  
tycznych specjalnie.

Zarządzenie to dotyczy — według okólnika —  
przedewszystkiem posłów sowieckich w Warszawie,  
Paryżu, Berlinie i Pradze.

WALKI W SYRII NIE USTAJĄ.

Berlin, 2 2. (aw)

W okolicach Damaszku doszło do nowych  
krwawych starć, podczas których powstańcy ponie-  
śli wiele ofiar w zabitych.

Sułtan Atrasz rozpoczął przez specjalnych wy-  
stawników energiczną propagandę antrosyjską.

# Na marginesie parlamentarnych „wycieczek” do Rosji.

Mieszkańcy Lwowa mogli przed kilku dniami oglądać ciekawe widowisko. Ulicami miasta przeciągał hałaśliwy pochód złożony z kilkuset ludzi, szukających lokaln dla odbycia wiecu. Pedzono zewszad krzykaczy, iak zapowietrzonych, żadna polska korporacja nie chciała im udzielić sali., aż w końcu całe towarzystwo znalazło gościny w ruskim lokalu, gdzie odbył się wiec, zakończony szeregami pół-bolszewickich rezolucyj.

Przywódcami tej osobliwej imprezy byli iak łatwo się domysleć, pp. Bryła, Pawłowski i Dabski, od niedawna liderzy nowego po wyzwoleniowym roztopie stworzonego stronnictwa.

Posel Bryła wrócił przed kilku dniami z Rosji sowieckiej, gdzie bawił na suto bankietami zakrapianej wycieczce w towarzystwie pp. Fiderkiewicza, Wojewódzkiego, Miollv i innych im podobnych posłów, waleśaiacvch się już od miesiący na wąskiej granicy dziełacej zanarchizowane „Wyzwolenie” od zdecydowanego komunizmu. Ludzie ci już oddawna stracili iakakolwiek busole ideowa, jeżeli ia wogóle kiedykolwiek mieli.

Przed siedmiu laty, gdy powstała Polska niepodległa, weszli oni w nasze życie polityczne z wyraźnym celem sfabrykowania sobie wspaniałych karier za pomocą wgrzywania najniższych instynktów nieświadomości części ludu. Programy, idee, moralność polityczna, racja stanu, to wszystko były dla nich rzeczy naizwyklej obojętne. Byli dogodzić własnej ambicji, byle „pójść wysoko”, choćby przy łunie ogarniających własną ojczyznę pożarów.

Z początku próbowali utrzeczywistnić swe cele w różnch stronnictwach. Gdziekolwiek weszli ci Bryła, Dabscy i Pawłowscy, wszędzie sławili się zarzewiem ślepej negacji, intryg i rozłamów. Byli tu i ówdzie, przechodzili ze stronnictwa do stronnictwa. Szukali się, aż w końcu, gdy ich zewszad wypędzono, znaleźli się razem w dobranej kompanii. Złazłi gołaczka nienawiści, nienasycenych ambicji, niezdołni do żadnej pozytywnej pracy, tworzą sobie dziś własne warunki dla zrobienia „karjery”. Sa między nimi ludzie, którzych dusze wypełnia bez reszty stuprocentowa żądza nasycenia osobistych ambicji, sa nieciekawe typki skorumpowanvch karierowiczów prowincjonalnych, iest kilku obalarni conych a cennych członków sa półinteligentni dołwoczny, a na czele całej kompanii, sam Bryła prowadzi bal... Bryła, jedna z najciemniejszych postaci współczesnej Polski sławny aferzystą, a równocześnie wraz z Dabskim twórcą „chłopskiej” racji stanu i stronnictwa „silnej chłopskiej pieści”.

I oto cała ta dobrana kompania — która iakkolwiek nie ziała się całkowicie w jedno stronnictwo, to jednak na terenie Sejmu tworzy odrębna całość, odcinająca się, a raczej odsuwana troskliwie przez resztę stronnictw poza komunistami i mniejszościami, — wysłała swych przedstawicieli na wycieczkę poselską do Rosji.

Wycieczka odbyła się w okresie, w którym między Polska a Rosją dochodzi do coraz bliższych stosunków gospodarczych i porozumienia politycznego. Objaw to dla obu stron nader korzystny i pożądanv.

Ale... w Rosji istnieją dwa czynniki. Jest naród i państwo rosyjskie, posiadające szereg wspólnych z Polska interesów politycznych i gospodarczych, iest Rosja, reprezentowana przez rząd rosyjski, z którym pragnie my żyć w dobrych stosunkach i iest drugi czynnik, sowiecka polityka wewnętrzna, o parta na rosyjskim komunizmie, który iest równocześnie władza III-ciej Międzynarodówki... Z tym drugim czynnikiem nie chcemy mieć nic wspólnego, propagując i przestrzegając zasadę wzajemnego niemieszania się przez oba państwa do stosunków wewnętrznych drugiego.

Obrona Polski przed trucizną komunistycznej propagandy, która w tak straszny sposób zemściła się na chłopie rosyjskim, iest dla wszystkich Polaków jedna z naczelnych zasad polskiej racji stanu. Dla wszystkich Polaków z wyjątkiem, iak się obecnie okazuje pp. Bryła, Fiderkiewicza etc.

Bo ci panowie mają swoją odrębną rację stanu. W czasie wycieczki do Rosji sprawy interesu państwowego i mocarstwowego Polski przesłoniły im inne, o wiele więcej

ich interesujące rzeczy. Oprrowadzeni w Rosji przez o wiele od siebie inteligentniejszych i przewyższonych do takich „pokazów” agitatorów uznali, że zadaniem ich powinna być propaganda ustroju komunistycznego i porządku wewnętrznego Sowietów. Taki bowiem w istocie był efekt kierowanej przez n. Bryła wycieczki polskiej do Rosji.

Pp. Bryła nie porzestali jednak na jednostronnych zachwytach pod adresem komunistycznej gospodarki. Uznali, że zadanie swoje spełnia dopiero wtedy, jeżeli równocześnie przedstawia w Rosji Polskę w iaknajbardziej niejszych barwach i naciesza propagatorów światowego komunizmu oszczerczymi wiadomościami o ruinie finansowej i gospodarczej Polski! Oczom się wprost wierzyć nie chce, gdy się czyta sprawozdania z mów, wygłaszanych przez posłów polskiego Sejmu w Rosji sowieckiej.

Dziś po powrocie z Rosji, pp. Bryła i tow. nabrali dziwnej energii. Jeżdżą po kraju, wygłaszając setki demagogicznych mów, w których nie brak i zachwyków nad Sowietami. I te energie można tłumaczyć tylko w jeden sposób: ludzie ci wrócili prawdopodobnie z Rosji z tem, czego dotychczas zupełnie nie posiadali: z programem.

Pojechali Bryła — wrócili Sowbryła.

## Jak angielski feljetonista pisze o Polsce?

(p) Dziennik angielski „Daily Expose” umieszcza taki feljetonik o Polsce, popisujący się znajomością kraju naszego: „Polska ma tę przewagę nad innymi krajami, iż posiada ministra skarbu o dźwięcznym i stosownym nazwisku — „p. W. Grabski”. Polska ma w granicach swoich to miasto, słynne na całym świecie z czasów wojny światowej — Przemysł. Nie trudno jest więc się wam domysleć, co się kryje poza niewym siebie uśmiechem, którym wedrujacv Polak wita świat.

Dwa sa rodzaje Polaków w Polsce. A więc iest ten ruchliwy, międzynarodowy gatunek, który mieszka w stolicy — Warszawie i gotów iest ciągnąć zyski ze wszystkiego, na co się natknie. I iest ten szczerzy, prosty gatunek człowieka, który śmieje się, skacze we soło, zbiera mech na szczytach granitowych Karpat. Ten ostatni gatunek zjada ogromne ilości „kapusty kwaszonej” które to słowa,

w ich trudnem oryginalnem brzmieniu, oznaczają, iż wiele główek kapusty skropiono dużą ilością octu.

No, i jeszcze iest tam „Nowy Świat”, główna ulica Warszawy, o którym wedrujacv Polak śmieiwa: „O, chłopcze wróćmy na Nowy Świat, gdzie wszyscy piją herbatkę o pół do jedenastej” („Oh boy, I wanna go b-a-a-ack to th” Nowy Świat, where they all al have tea at a half after ten”). Iest jedna rzecz dziwna, iakim raz zauważył wobec Willema le Queux, czy też Philllipsa Oppenheima, nie pamiętam którego. (Teraz wątpię nawet, czy powiedziałem to do jednego z nich, lecz zdaje się, że był przy tem p. Poultney Bigelow) — a mianowicie, iż na Nowym Świecie więcej iest kinematografów, niż kawiarni, i więcej kawiarni, niż kinematografów. Może to należy przypisać nazwie ulicy.

Iak widać, ani to madre, ani dowcipne.

## Nadzieje litewskiego ministra.

(p) Politycy litewscy wciąż jeszcze są pogrążeni w śnie somnambulicznym. Rojenia o rozszerzeniu się kosztem Polski powtarzają się w nich chorobliwie.

Agencja „Elta” podaje wywiad, udzielony przez litewskiego ministra spraw zagranicznych Reinis jednemu z dzienników ryskich. Minister między innymi wyraził się, iż „przyłączenie Wilna nie oznacza dla Polski ani zysku gospodarczego ani narodowego”. Obecna sytuacja gospodarcza Wileńszczyzny — po zaprzestaniu materialnego jej popierania przez rząd polski — stała się nader trudna. „Polakom nie uda się polonizacja ludności Wileń-

szczyzny, gdyż większość mieszkańców to Litwini” (1)

Na pytanie: jak minister wyobraża sobie odzyskanie Wilna — odpowiedział Reinis, iż „w tej sprawie nie może się wypowiedzieć konkretnie, przy pomnił jednak, iż Danja, która wogóle nie brała udziału w wojnie światowej — po wojnie otrzymała to, za czem tęskniła. Dla Litwy warunki mogłyby ułożyć się w sposób podobny, co doprowadziłoby do odzyskania Wilna”. W dalszym ciągu Reinis wyraził zainteresowanie swe sprawą „północnego Locarna”, któreby miało uzgodnić interesy Skandynawji, Finlandji, Estonji, Lotwy, Litwy i t. d.

### FASZYZM ZWYCIĘŻA.

(p) Krok po kroku faszyzm zwycięża swych przeciwników. Takim wielkim sukcesem iest całko wite rozpadnięcie się partji liberalistów. „Tribuna” podaje komunikat partji liberalnej, który głosi: „Zarząd Narodowej Partji Liberalnej, zebrawszy się w Rzymie pod przewodnictwem senatora Villosio

Scialoja i kierując się uchwałą, powziętą 6 listopada 1925 r., wzywającą sekcje do zastanowienia się nad sprawą przystąpienia do narodowej partji faszystowskiej, skonstatował, że sekcje te wypowiedziały się twierdząco i ogłaszają niniejszem, że partja liberalna straciła rację istnienia”.

**Gabinet lekarsko  
dentystyczny  
Piotrkowska 50**  
Telefon 2136.  
Przyjmuje od 10-11 i od 4-7  
Porady i zabiegi dentystyczne  
po cenach klinicznych. 5385

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Wiele razy odkryto Amerykę?

Interesująca praca Ryszarda Henniga.

§) Zdawałoby się, że Ład nowy odkrył raz jeden Krzysztof Kolumb w 1492 r., a jednak pisarz niemiecki Ryszard Hennig, w wydanej świeżo w Monachium książce, p. t. „Z zagadkowych ładów” („Von rätselhaften Ländern”) twierdzi inaczej.

Hennig przypomina przedewszystkiem artykuł badacza amerykańskiego, Pawła Barona Watsona, umieszczony w nowojorskim „Literary Journal” w 1884 r., a w którym Watson oblicza, że można stwierdzić historycznie, iż Ameryka odkryta była dziesięć razy już przed Kolumbem. Do tych odkryć wszakże Watson zalicza projektowaną w 1486 r., ale zapewne nie doszła do skutku podróż oceanem Atlantyckim na zachód, w której miał uczestniczyć długo mieszkający na wyspach Azorskich uczonec norwimerski, Behaim, tudzież zmyślona prawdopodobnie, bo nie poparta żadnymi faktami, podróż żeglarza francuskiego z Dieppe, Cousina.

Niedokładności te badacz amerykańskiego Hennig prostuje i dochodzi do wniosku na podstawie badań najnowszych, że nie dziewięć, lecz nawet jedenaście „odkryć” Ameryki można uznać za mniej więcej pewne fakty historyczne.

Według Henniga lista tych odkryć przedstawia się, jak następuje:

- 1) Dotarcie do Ameryki przez mieszkańców Azji wschodniej w starożytności, czego dowodzą rasy mongolskie wielu plemion eskimosów i Indian amerykańskich.
- 2) Odkrycie Ameryki przez żeglarzy irlandzkich pomiędzy 6-ym a 8-ym wiekiem ery naszej.
- 3) Przez Basków w nieokreślonym bliżej czasie.
- 4) Przez Normana, Ari Marssona w 982
- 5) Przez Normana, Björna Asbrandsona w 999 roku.
- 6) Przez Normana Leifa Erikssona w 1.000-ym roku.
- 7) Przez Normana Gudleifa Gudlaugssona w 1029 roku.
- 8) Przez walijskiego Madoca w 1190 r.
- 9) Przez Normanów Adalbranda i Thorvalda w 1285 r.

valda w 1285 r.

10) Przez rybaków z wysp Farser i weneccjanina Zeno w 1380 r.

11) Przez Portugalczyka Coereala i żeglarza w służbie duńskiej Scolvusa (Jan z Kolna) w 1472 roku.

O odkryciu Ameryki przez Irlandczyków wspomina kilku badaczy. Twierdzą nawet że Irlandczycy założyli w Ameryce pierwsze państwo chrześcijańskie. Hyvitramannaland, które miało przetrwać trzy wieki. Ze zaś Normanowie docierali, droga na Islandję i Grenlandję, do wybrzeży amerykańskich i płynąć wzdłuż nich na południe, dosięgali wybrzeży dzisiejszego stanu Massachusetts, to zdaje się ulegać żadnej wątpliwości. Wspomniana w sagach skandynawskich nazwa Vinland, oznaczająca kraję winnej łąki, może dotyczyć się tylko ładu amerykańskiego.

Ciekawa jest historia weneccjanina Mikołaja Zeno. Opuściwszy Wenecję, Zeno zwiedził Flandrię, Anglię i zepedzony burzą

na wyspy Moroc, przywleczony był na służbę przez tamtejszego księcia, dla którego odbywał podróże, między innymi do Grenlandji. Tam poznał rybaka, który powrócił z 26-letniego pobytu w krajach bardziej na południe położonych. Kierując się otrzymanymi od niego wskazówkami, Zeno popłynął tam i dosięgnął owej krajiny, która mogła być tylko Ameryką.

Tak samo niewątpliwym jest dotarcie przez wyprawę duńską, na nie wiele lat przed podróżą Krzysztofa Kolumba, do ujścia rzeki, św. Wawrzyńca, gdzie znalazła taką obfitość dorszów (sztokfiśzów), że nazwała wybrzeża tamtejsze krajną dorszów.

Nie ulega wreszcie wątpliwości, że mieszkańcy Bretanii musieli znać ową krajną dorszów, zajmowali się bowiem już wówczas połowem tych ryb, a właśnie i po dziś dzień ocean u wybrzeży Ameryki północnej najbardziej obfituje w sztokfiśze. Trzymał jednak to odkrycie w tajemnicy, aby nie mieć współzawodników.

## Z zagadnień wiedzy tajemnej.

PRZEPOWIEDNIA GRAFOLOGA SPRAWDZIŁA SIĘ

Niedawno zaginął bez śladu student medycyny Gustaw W., syn lekarza wiedeńskiego. Młodzi niec ten w ostatnich czasach okazywał wielkie zderzenie nerwowe, co niepokoiło rodziców jego tembardziej, że spadł on niedawno z konia i od tej pory objawiały się i nieurozumiene zaburzenia nerwowe.

Polecono policji i żandarmerji, aby przeszukała dokładnie Wiener Walde, ale na ślady zaginionego medyka nie natrafiono.

Kiedy stracono nadzieję odnalezienia zaginionego, jeden z przyjaciół ojca swego medyka doradził mu — a było to trzeciego dnia po zaginięciu — żeby zwrócił się do słynnego grafologa wiedeńskiego go Schermanna.

Ojciec zaginionego usłuchał tej rady i doręczył wspomnianemu grafologowi receptę, którą syn napisał wieczorem w przedzeniu zaginięcia.

Schermann ujrzawszy pismo zaginionego oświadczył, że ten młody człowiek, nadzwyczaj muskularnie zbudowany, już od dłuższego czasu nosił się z myślą popełnienia samobójstwa.

Ojciec potwierdził tę opinię grafologa i dodał nawet, że syn jego przed pewnym czasem usiłował

odebrać sobie życie, ale ojcu jego udało się go w ostatniej chwili uratować.

Schermann w dalszym ciągu oświadczył kategorycznie, że z pisma zaginionego młodzieńca wynika, iż musi się on jeszcze znajdować przy życiu, albowiem niema on dostatecznej siły woli do popełnienia samobójstwa. Nie ulega wątpliwości — powiedział Schermann — że człowiek ten tuła się bez planu i celu w okolicach Wiednia i że usta wicznie będzie próbował sobie odebrać życie, ale nie starczy mu energii, do wykonania tego zamiaru. Zresztą — dodał Schermann — zaginiony za kilka godzin wróci do domu wskutek fizycznego wyczerpania.

Kiedy Schermann to oświadczył, obecnych ogarnęło powątpienie albowiem przypuszczali, że Schermann pragnie tylko w ten sposób uspokoić troskę ojca. Tymczasem Schermann mówił prawdę. Zaginiony młodzieniec, zupełnie wyczerpany po trzech dniach waleśania się w okolicach Wiednia a w parę godzin po opinii wydanej przez Schermanna — wrócił do domu rodzicielskiego.

—oO—

## Felieton.

### Obecne życie rosyjskie i humarystyka

Obecne życie rosyjskie jest tak charakterystyczne i pełne rozmaitości, że dostarcza niezwykle bogatego materiału dla humorystów. Podczas gdy dawniej humarystyka sowiecka przystosowywała się do nienormalnych stosunków z największą ostrożnością i podczas gdy dawniej każdą krytykę życia współczesnego oznaczało się jako „przeciwrewolucyjną”, obecnie w kierunku tym nastąpiła gruntowna zmiana. Jak moskiewskie, tak i piotrogrodzkie pisma humarystyczne przepełnione są głównie karykaturami „z życia”, ironicznymi interpretacjami zagadnień życia współczesnego, rozmaitemi drobnymi epizodami, karykaturyzującymi działalność pojedynczych urzędników, jako to sowieckich właścicieli i tem podobne.

W rzeczach tych prym wiedzie piotrogrodzki „Smiechacz”, który swym wyglądem zewnętrznym przypomina były „Satyrykon” Awerczenki. „Smiechacz” bieżuje powolność urzędów sowieckich, upadek dyscypliny, nadużycia, defraudacje, kradzieże na ulicach, nieporządki w szpitalach w przytułkach dla dzieci i td. Przytoczymy np. jedną karykaturę ze „Smiechacza”:

Dwaj lekarze stoją zmieszani przy pacjencie,

leżącym na stole operacyjnym i prowadzą następującą rozmowę:

„Eh, biedak, umarł!”

„Serce nie wytrzymało!”

„Nie... Czyż to drobnostka, gdy mu kamień pięciofuntowy spadnie na głowę?”

Do karykatury tej załączone jest następujące wyjaśnienie: „W błagowieszczeńskim centralnym szpitalu miejskim już od dłuższego czasu nic się nie poprawia. Zdarzyło się już, że pacjentowi podczas operacji padały na głowę odpadki muru z sufitu.”

Sowieci pracowników artystycznych zaproponowali w swoim czasie, aby przedstawienia teatralne „zproletaryzować” i zabronić aktorom występować we fraku. „Smiechacz” zamieścił natychmiast na propozycję tę ciętą karykaturę.

Na brudnym podwórku gra skrzypak uliczny w podartym niechlujnym fraku, który z pewnością już wielokrotnie zmieniał swych właścicieli. Podchodzi do niego grubiański milicjant i krzyczy: „Co sobie myślisz, uliczniku? Występujesz we fraku. Czy nie znasz ustawy?”

Pisma humarystyczne czerpią dużo motywów z rosyjskiego życia wiejskiego. „Smiechacz” zamieszcza np. następującą notatkę, dla której tła dostarczyła wiadomość robotniczego korespondenta „Sowieckiej Syberji” pt. „Dokąd prowadzi tęsknota za sławą?”

„Na nikolajewskiej stacji pożarnej ogłoszono rozkaz komendanta stacji, aby przy jego przyjeździe uderzano zawsze trzy razy w dzwon. Strażacy naturalnie nie mogący zrozumieć, dlaczego należy

przywitać naczelnika biciem dzwonu”.

Tomskie pismo „Czerwony Sztandar” podaje następującą wiadomość o innej nie mniej oryginalnej przygodzie: Uczniowie szkoły kolejowej wieszali swe płaszcze (palt) w garderobie, którą wartownik zawsze zamykał na klucz. Kradzieże w garderobie były na porządku dziennym. Nigdy się nie badało, kto mógłby być sprawcą. Okradziony otrzymał odszkodowanie, które zbierano między uczniami. Niedawno podczas umieszczenia wycieczki w szkole wioski Zawarżino, skradziono nauczycielowi zawarżińskiemu złoty zegarek. Odszkodowanie zostało rozdzielone na wszystkich uczniów. — Do przygody tej załącza „Smiechacz” ironiczne pytanie: „Czy nie miałyby być rozdzielone na uczniów i wynagrodzenie, które nauczyciel ma otrzymywać, a nie otrzymuje?”

Również o kuchniach dla robotników podał „Smiechacz” ciekawe wzmianki.

„Na pierwsze danie miałem zupę, pełną ugotowanych robaków, następnie kotlet ze szkłem, — a to był mój wczorajszy obiad”.

„To chyba zagadka?”

Ale gdzież tam? Opowiadałem tylko, czym mnie nakarmiono wczoraj w jednej jadłodajni robotniczej. Karykatura polityczna w sowieckich pismach humarystycznych poświęca się wyłącznie zdarzeniom zachodnio-europejskim. Jej tendencja jest wciąż jednakowa, albowiem zadaniem jej jest promowanie idei komunistycznej i osmieianie zachodnio-europejskiego świata burżuazyjnego.

—oO—

# Ekspedycja polarna na Nową Ziemię.

## Wyprawa rosyjskiego uczonego.

Latem roku ubiegłego urządzono pod kierunkiem znanego geologa rosyjskiego Samojłowicza ekspedycje naukowa w celu zbadania krajów polarnych w okolicy wyspy Nowa Ziemia i wyspy samej. Cel ekspedycji był podwójny: naukowy i praktyczny. Ekspedycja miała zbadać przede wszystkim ze stanowiska geologicznego, zoologicznego i botanicznego zupełnie nieznaną, lub też znane tylko częściowo wybrzeże północne oraz wschodnią część Nowej Ziemi. W wodzie przybrzeżnej miały być wykonane badania hydrologiczne. Wielką uwagę wróciła ekspedycja również na notowania meteorologiczne. Ze stanowiska praktycznego miała ekspedycja na celu odnalezienie rozmaitych możliwości gospodarczych Nowej Ziemi, zwłaszcza warunków dla łowu zwierza polarnego, wydobywania minerałów oraz możliwości kolonizacyjnych tej mało znanej wyspy. Prócz tego miało zamiar zmierzyć głębokość dna morskiego oraz wykonać opisanie geograficzne całego wybrzeża.

Rezultaty i przebieg ekspedycji są już znane. W społeczeństwie rosyjskim w tych dniach o niej referowano. Ponieważ wyprawa ta przyniosła pozytywne wyniki, może wywołać zainteresowanie szerszych sfer społeczeństwa, korespondent CEPS-u donosi o niej następujące szczegóły:

Wyprawa nie była zbyt liczna, albowiem wzięło w niej udział zaledwie 13 osób. Byli to jednak wyłącznie specjaliści, wśród których było 5 wybitnych uczonych rosyjskich, a mianowicie hydrolog, zoolog, botanik, agronom i ekonomista. Pozostałych 8 członków wyprawy kierowało żegluga, obsługiwało stację radiotelegraficzną i starało się o apowizację. Wyprawa wyruszyła z końcem lipca z dolnego biegu rzeki Dźwiny na małym okręcie norweskim, przepłynęła do Białego morza i skierowała się od Kołgunowa ku Nowej Ziemi, dokąd przybyła po 8 dniach. Dwa razy zaskoczyła wyprawa silna burza. Dnia 3 sierpnia 1925 wylądowali uczestnicy wyprawy na zachodnim brzegu Nowej Ziemi.

Jak wiadomo, wyspa Nowa Ziemia od końca ubiegłego stulecia zamieszkuje częściowo osiedli samodzielną. Na zachodnim brzegu założono nawet osadę, zwana Małe Karakuły, gdzie wybudowano stację meteorologiczną, która zgodnie z przepisami konwencji międzynarodowej dla badań polarnych dokonuje obserwacji i notowań meteorologicznych. Ilość mieszkańców jest tu oczywiście niezmiernie mała. Jest ich zaledwie dzięki skromnemu wpływowi kolonistów, którzy przychodzą na wyspę, aby trudnić się łowem zwierza polarnych. Okręt rządowy dostarcza im dwa razy rocznie apowizację, wzamian za futra.

Od wybrzeża zachodniego udała się ekspedycja w dalszą podróż w kierunku północnym, gdzie zbadała t. zw. Wyspę Gatabate, które znajdują się tuż przy północno-zachodnim brzegu Nowej Ziemi. Przy badaniach tego brzegu natrafiono na ślady węgla kamiennego. Znana zatoka Archangielska która w tym miejscu wznosi się głęboko w ląd, obfituje w niezmierną ilość rozmaitych szeregów ptactwa polarnego. Dalsze poszukiwanie się w kierunku wschodnim zostało wstrzymane gdyż ekspedycja natrafiła na lodowiec, który uniemożliwiał dalsze wmiary i obserwacje. Wskutek tego poświęciła się wyprawa szczegółowym badaniom środkowej wyspy. Nowa Ziemia posiada w niektórych miej-

scach zwłaszcza w okolicach, przylegających do zatoki Zdańskiej, charakter górzysty, przecinała ją liczne bruzdy, przyczem niektóre szczyty górskie wznoszą się do wysokości 240 m. Środek wyspy pokrywa potężny lodowiec, przechodzący ku morzu w długie moreny. Największy lodowiec, t. zw. Norden Shield ciągnie się 100 km. wzdłuż brzegu na północ od zatoki Zdańskiej.

Dopóki posuwała się ekspedycja wzdłuż wybrzeża, przechodziła ona krajami choć częściowo zbadanymi. Kiedy jednak wyruszyła na południe od zatoki Zdańskiej, znalazła się w miejscach, które dotychczas przez żadnego geografę nie zostały zbadane. Stwierdzono tam też, że Nowa Ziemia ma w rzeczywistości kształt całkiem odmienny od tego, jaki jest zakreślony na wszystkich dotychczasowych mapach. W miejscu tem znajduje się kilka zagłębi i zatok, z których zwłaszcza t. zw. zatoka Rusana znakomicie się nadaje na przystań nawet dla wielkich okrętów. Na początku września udała się wyprawa jeszcze dalej na południe, gdzie odkryto wielką zatokę, która nazwana imieniem znakomitego hydrografa Niedpokajewa. W zatoce tej zabito również niedźwiedzia polarnego. Wyprawa nie zajmowała się, co prawda ani łowem, ani specjalnymi studiami niedźwiedzi polarnych, ale spotkała ich na Nowej Ziemi wielką ilość, z czego wywnioskowano, że są one na Nowej Ziemi bardzo rozpowszechnione. Trzeciej odkrytej nieznaną zatokę dano imię znanego rosyjskiego badacza

polarnego Siedowa. Brzegi tej zatoki są dość wysokie i strome. Dzięki temu jest zatoka chroniona przed wiatrami i obfituje w wielką ilość rozmaitych zwierząt morskich.

W ciągu dalszej podróży dotarła wyprawa do wyspy Pachtusowa i zatoki Basowa. Już przez 10 lat przybył do tych miejsc współpracownik podróżnika Pachtusowa, Ciwojka który przyszedł tu z południowej części wyspy. Wyprawa Samojłowicza przysłała od północy. Przygotowywano się gorączkowo do prac badawczych, ale dnia 9 września zaczął padać gęsty śnieg. Wszystko wskazywało na to, że wkrótce nastąpią ostre mrozy. Dlatego też dnia 10 września skorzystała wyprawa z wiatru wschodniego i popłynęła w kierunku południowym ku t. zw. Bramie Karskiej, która odgranicza Wajgacz od Nowej Ziemi. Wyprawa przepłynęła szczęśliwie około brzegu wschodniego i dostała się do Bramy Karskiej, czym dokończono podróż okrężną dokoła wyspy. Następnie przez 7 dni badano jeszcze różne prądy w tej cieśninie, która ma doniosłe znaczenie gospodarcze, albowiem wtedy prowadzi północna droga morska do ujścia rzeki Obu i Jeniseju. Po wykonaniu badań geologicznych w Piotuchowskim Sarze udała się ekspedycja dnia 22 września w podróż powrotną do Kołgunowa i Kaninu oraz dalej do przystani Murmańskiej. Dnia 26 września przybyła wyprawa do Murmańska. Cała ekspedycja trwała 63 dni, przyczem uczestnicy jej przepłynęli ogółem około 5.000 km.

## Echa kradzieży w wielkim sklepie jubilerskim w Pradze.

(S) Przed kilku tygodniami wzbudziło wielką sensację odważne włamanie do wielkiego zakładu jubilerskiego Riemera w Pradze. Kradzieży dokonano w samo południe przy jednej z głównych ulic praskich, w czasie gdy właściciel sklepu i jego pomocnicy odeszli na obiad. Wiamywacza widział jeden dobry znajomy Riemera, ale zachowanie się tegoż było tak pewne siebie i odważne, że obserwatorowi nie przyszło na myśl zatrzymać go i oddać w ręce policji. Śledził tylko wiamywacza, który spokojnie bez pośpiechu zamknął po ukończeniu „pracy” sklep i odszedł do pierwszorzędnej hotelu praskiego, gdzie mieszkał pod nazwiskiem Józefa Nagy i skąd znikł w niewiadomym kierunku. Wiadomość o tym zajściu podały wszystkie środkowo-europejskie pisma i cały aparat policyjny był przy pracy. Na podstawie niektórych wyników śledztwa ustalono, że kradzież przeprowadziła międzynarodowa organizacja złodziejska, która miała już na sumieniu kask podobnych sprawek. Ale obecnie wiedeńska policja skonstatowała, że wszystkie te kra-

dzieże dokonano w podobny sposób w Zurychu, Wiedniu i Bernie morawskim, zostały popełnione tylko przez jedną osobę a mianowicie przez znanego bogacza Morańskiego, właściciela wielkiego zakładu jubilerskiego we Wiedniu, który w ten łatwy sposób zakupywał tanio towar.

Ustalono, że wszystkie klejnoty w jego sklepie wartości około 50.000.000 kor. pochodziły z kradzieży w różnych państwach europejskich. Znajdują się między nimi przedmioty niezwykle piękne i drogie (brylanty, kolczyki, pierścionki, kolekcje perł i t. p.) Morański obdarował hojnie swą narzeczoną jak ustaliła policja wiedeńska, ozdabiając ją złotem i wszelkiego rodzaju kradzioną biżuterją. Między przedmiotami skonfiskowanymi u niego znalaziono niektóre, mające dotychczas znaczkę firmy Riemera. Wiele z kradzionych przedmiotów zostało sprzedanych, niektóre z nich nieznanym zupełnie osobom, inne dano na sprzedaż lub na schowanie współnikom Morańskiego.

## Miła posada na czas 3-ch miesięcy

(S) Egipcjanka, zamożna dama, pani Sajedo Amr, gorliwa wyznawczyni proroka, z zazdrością spoglądała na swoich bogobojnych rodaków, którzy w myśl zasad koranu, z całym zapalem przestrzegali przywileju wielożeństwa.

Niestety, dla kobiet mahometańskich koran był raczej surowy niż łaskawy.

Sięgnęła więc pani Amr do zwyczajów europejskich i wkrótce doszła do takiej wprawy, że regularnie co cztery miesiące rozwodziła się ze swym małżonkiem, aby poślubić innego. Proceder ten trwał lat 12—cie, to też w małżeńskiej swej karierze pani Amr szczyliła się posiadaniem 36—ciu mężów.

Sprawa szła tem łatwiej, że wedle przepisów tego samego koranu, wystarcza, poświadczenie

trzech osób, iż jedno z małżonków wypowiedziało wobec drugiego 3—krotnie odpowiednią formułę rozwodową, aby małżeństwo uznane było za rozwiązane.

Znalazł się jednak małżonek, nr. 35, który nie chciał się rozstać z piękną panią Amr, a gdy go do tego zmusiła, oskarżył ją o wiarołomstwo, surowe przez koran karane. Śmiałość spotkał los zasłużony: urodliwa Egipcjanka dowiodła przy pomocy fałszywych zeznań świadków, że formułę rozwodową istotnie wypowiedziała i zakochany małżonek nr. 35 powędrował do więzienia za oszczerstwo.

Obecnie kończy się czteromiesięczna kadencja 36—go małżonka pani Amr, wobec czego przygotowała się ona do poślubienia 37—go oblubieńca.

## GDZIE JEST NAJWIĘCEJ I GDZIE NAJMNIĘ Kobiet.

(S) Niektóre pisma zagraniczne podały w tych dniach ciekawą statystykę o ilości kobiet w różnych częściach świata. Największa ilość kobiet znajduje się w państwie murzyńskim Uganda, albowiem przypada tam na 1000 mężczyzn 1467 kobiet. Naj-

mniej kobiet jest w państwach malajskich i na Afryce, gdzie na 1000 mężczyzn przypada tylko 389, względnie 391 kobiet. W pojedynczych częściach świata jest następujący stosunek: w Europie przypada na 1000 mężczyzn 1027 kobiet, w Afryce 1045, w Ameryce 964, w Azji 901, a w Australii 937 kobiet na 1000 mężczyzn. (Ceps.)

## Zimno lato.

(n) Na podstawie badań atmosferycznych z ostatniego okresu, meteorologowie twierdzą z całą stanowczością, że lato roku 1926-go będzie niezwykle zimne.

Wynika ta przepowiednia także z porównań. Rok 1816-ty formalnie nie miał lata, a poprzedzający go rok 1815-ty był pod względem objawów atmosferycznych zupełnie podobny do r. 1925. Stąd dowód, że i dla roku 1926-go obawiać się należy jaknajgorzej warunków atmosferycznych.

Zarówno też w roku 1815-ym, jak i 1925-ym zauważono na słońcu wielką ilość plam, w znacznym stopniu osłabiających promieniowanie ciepła słonecznego.

O ileby więc wierzyć przepowiedni, o partei na porównaniu z rokiem 1816-ym, czeka nas zima długotrwała. Bowiem aż do czerwca owego roku śnieg pokrywał ziemię grubą warstwą.

Był też r. 1816-ty rokiem niebywalej klęski. W całej Europie i Ameryce Północnej zasięwy przepadły niemal zupełnie, lub były tak minimalne, iż głód panował powszechny.

Meteorologowie nie wykluczają możliwości zmiany na lepsze. Nastąpić ona może pod wpływem działań wulkanicznych, a glob nasz zdradza podobno w tej chwili w tym kierunku dość poważne skłonności.

## Leczenie barwami.

Leczenie barwami nie jest bynajmniej rzeczą nową. Znali doskonale ten sposób leczenia starożytni Indusi, którzy stosują go po dzień dzisiejszy. Leczenie to polega na umieszczeniu pacjenta w pokoju pomalowanym na kolor, odpowiadający danej chorobie. Obecnie rzecz będzie naukowo rozważana przez wybitnych lekarzy londyńskich. W tym celu przelożono na język angielski obrzynie dzieło, napisane w narzeczu „Urdu”. Wielkim apostołem nowej nauki jest niejaki Kher, który zapowiedział w Londynie cykl odczytów w tej sprawie. Według relacji pewnego czasopisma medycznego działają setki chropotów w Madrasie, Delhi i Bombaju. Trudno przesądzać obecnie wyniki badań londyńskich. W każdym razie już psychologia życia codziennego poucza nas o tem, że barwy mają doniosłe znaczenie dla naszego systemu nerwowego. Jakże inaczej działa na nas zieleń, a jak inaczej kolor czarny czy purpurowy...

## Śpiewające kamienie.

(S) Czerwony granit, zwany także różanym granitem, który znajduje się przedewszystkiem w Thebaïe w Egipcie, posiada wybitne cechy muzykalne. Pola granitowe, znajdujące się na wybrzeżach Orinoko, pod wpływem wicheru wydają tak oszałamiające tony, iż dzicy, którzy granit ten rozbijają, są tak przekonani, iż w złomach tych pokutują jakieś niesamowite moce czarodziejskie. Misjonarze poświadczają, iż pola te wydają nadzwyczajne dźwięki.

Pewien angielski badacz przyrody oświadcza także, iż w Brazylji znalazł wielkie bloki bazaltowe, które przy uderzeniu ich młotkiem wydają dźwięczące tony.

W Chinach z podobnych, dźwięczących kamieni bazaltowych wyrabiają instrumenta muzyczne.

W Keswiku już w zeszłym stuleciu pewien muzyk skonstruował płyt kamiennych harmonijkę, na której koncertował, grając na niej, jak na ksylofonie.

## Sztuczne stare wino.

(S) Osobliwego wynalazku dokonał chemik francuski Charles Henry: udało mu się z młodego wina zrobić stare, stuletnie. Rzecz wiadoma, że wino im starsze, tem lepsze i droższe, gdyż dziesiątki lat nadają mu specjalny smak i zapach. Jednakże wino zamknięte w piwnicy, przedstawia martwy, uwięziony kapital. Oddawna zatem robiono eksperymenty, w celu skrócenia czasu chemicznej przemiany wina. Henry uzyskał to, poddając młode wino działaniu silnego prądu elektrycznego o napięciu 70 tysięcy volt. Prąd oczyszcza wino z pewnych ciał obcych i wywołuje proces chemiczny, który mu nadaje aromat i smak starego wina. W ten sposób wino w przeciągu trzech godzin starzeje się o sto lat, gdyż nawet najbardziej zna wca nie zdoła rozróżnić go od naturalnie starego.

# Karjera władców chińskich.

Obecny konflikt Rosji sowieckiej z Chinami, wysunął na czoło osobę Czang-Tso-Lina, nazywanego „Lwem Mandżurji”, którego wielkim przeciwnikiem w Chinach środkowych jest Wu-Pei-Fu. Obaj oni są autokratycznymi władcami wielkich obszarów i zależnie od swego przypadkowego położenia i sił narzucają swą wolę rządowi pekińskiemu.

Czang-Tso-Lin liczy obecnie lat 50. W grze polityki chińskiej, ulegając różnym zmianom losu, utrzymuje się on już niezwykle długo na powierzchni. Już w młodym swym wieku był to mąż potężny, mimo, że u jego kołyski nikt nie przepowiedział mu wielkości. Wszak człowiek ten w latach dziecięcych był pastuchem świń.

Walcząc z łosem stał on się właścicielem pod rządnej restauracji, w której zbierali się notoryczni bandyci. W ten sposób i Czang stał się bandytą, a wkrótce nawet wodzem bandy.

Wszystko to jest bardzo normalne, albowiem karjera bandycka już niejednemu Chińczykowi do pomogła do wyjścia ze skromnych początków ku wielkości. Z szeregów bandyckich przechodzi się do armji, a wódz bandytów otrzymuje tam rangę oficera. Wraz z tem otwierają się przed nim wszelkie możliwości.

Wódz bandytów staje się znakomitością już przez to samo, jeśli się nie da przychwycić. Trzeba go jednak w jakikolwiek sposób uczynić nieszkodliwym, a najlepszym środkiem wiodącym do tego celu jest wcielenie go z całą bandą do armji. Armja w Chinach służy do zwalczania bandytów, a bandyci służy do dostarczania armji rekrutów.

Karjera Czang-Tso-Lina nie jest zatem niezwykła, ale miał on dużo szczęścia. Gdy wybuchła wojna rosyjsko-japońska, to dała mu ona sposobność do zdobycia wraz z bandą wielkiej sławy po stronie japońskiej. Po wojnie Czang-Tso-Lin dzięki świadectwom japońskim łatwo uzyskał dla siebie i swoich kompanów stanowiska w armji chińskiej. Także i w służbie dla własnej ojczyzny umiał się on odznaczyć niezwykłą odwagą.

Kiedy w roku 1911 wybuchła rewolucja, to

był on już wówczas słynnym generałem, które mu powierzono taką bogatą prowincję jak Mandżurję. Ale to mu nie wystarczyło, wziął on pod swoje wpływy kilka prowincyj i były takie okresy czasu, kiedy właściwie on rządził Chinami. I być może zostałby prezydentem republiki chińskiej, gdyby nie przeszkadzała mu w tem ta jego bandycka przeszłość.

W roku 1922 miał on pecha. Wu-Pei-Fu zwyciężył go w bitwie. Prezydent kazał mu się podać dymisji a na to wezwanie Czang-Tso-Lina odpowiedział ogłoszeniem niezawisłości Mandżurji. Ale Mandżurja sama mu nie wystarczyła, wyciągnął on swe ręce po prowincje południowe. I była taka chwila, że panował on na obszarze, rozciągającym się od granicy syberyjskiej, aż do Szanghaju. Miał pod swemi rozkazami 3000-tysięczną armję. Front jednak był za długi, więc współzawodnicy uderzyli w słabe miejsca i Czang-Tso-Lin stracił panowanie nad Pekinem. Jednocześnie zemściły się na nim także wysiłki militarne, których wymagały jego ambicje. Ludność Mandżurji była niezadowolona, albowiem 85 proc. budżetu szlona zbrojenia. Na utrzymanie szkół nie było pieniędzy.

Czang-Tso-Lin dopuścił do inflacji i wartość pieniądza spadła, a wskutek tego wielkie straty ponieśli mieszkańcy. Podatki stały się nieznośnym ciężarem a tymczasem Czang-Tso-Lin nie żałował pieniędzy na swoje wojska. Zbudował on wspaniały arsenał, sciągnął do Mandżurji mnóstwo współpracowników technicznych z Europy, a w obecnej wojnie korzysta już z armat średniego kalibru, pochodzących z własnych fabryk.

Co się tyczy jego lat dziecięcych, to był on najbardziej przez ojca ulubionym synem. Wolno mu było robić wszystko to, czego w latach chłopięcych zabraniano jego ojcu. Otrzymał on wykształcenie angielskie, a poza swoim dobrze zaopatrzonym haremem czuje się najlepiej w towarzystwie europejskim. Czang-Tso-Lin jest członkiem klubu między narodowego w Mugdenie i odznacza się w grze w brydża, w golfa, a także w tańcu.

## Z krwawych kart życia.

### ZBRODNIŁE COWBOYÓW.

(S) W 1907 roku odkryto w stanie Oklahoma (Wild-West), przyznanym przez rząd Stanów Zjednoczonych Indianom, należącym do plemienia Osaga, bardzo bogate tereny naftowe, które przyniosły plemieniu Osaga 13 i pół milionów funtów szterlingów czystego zysku.

„Błede twarze”, zamieszkałe w sąsiedztwie barbarzyńskich milionerów o coraz szybciej pęczniejących portfelach, przyszyły pewnego dnia do przekonania, że los jest istotnie ślepy i błądzi w sposób absolutnie niedopuszczalny. Postanowili więc skierować go na właściwą drogę.

Przyszedłszy zaś do takiego przekonania cow-boyowie poczęli gorliwie ubiegać się o względy i raczki młodych Osagowianek, sentymentalne zaś córki farmerskie ponawiały rychło matrymonialne flirty z czerwonoskórymi synami puszczy.

Ale nie miłość i życie, lecz zbrodnie i śmierć wnieśli oni do nowych rodzin. Od 1922 roku siedemnastu wodzów plemienia

Osaga padło ofiarą skrytobójczej trucizny, kul rewolwerowej, bomby dynamitowej i innych bohaterkich czynów.

W tych dniach w mieście Tulsa, stolicy stanu Oklahoma, rozpocznie się proces przed sądem bandzie morderców z bogatym farmerem Williamsem Hale na czele, oskarżonych o cały szereg popełnionych zbrodni. W sensacyjną tę sprawę wmięszanych jest przeszło sto czterdzieści osób obojga płci, którym sąd zarzuca zorganizowany plan całkowitego wytepienia plemienia Osaga celem zawładnięcia terenami naftowymi.

Szczegół charakterystyczny, nie pozabawiony kolorytu lokalnego: proces ten ścigał do miasta Tulsa tysiące uzbrojonych od stóp do głów farmerów, serdecznych przyjaciół oskarżonych. Władze zostały wskutek tego zmuszone do sciągnięcia poważnych sił wojskowych, którym polecono czuwać nad normalnym spokojnym przebiegiem rozpraw sądowych.

### KACIK DLA PAN.

## Czy nieładne kobiety mogą się podobać?

(S) „Czy piękność kobiety jest jedyną zaletą podlegającą mężczyznom? Czy nieładna dziewczyna może się podobać?”

Takie pytanie stawia sobie Amerykanka, poświęcająca się zagadnieniom psychologicznym pani Dorota Dix i odpowiada na nie w następujący sposób:

„Los nieładnej osoby bynajmniej nie jest tak beznadziejnym jakby się to mogło zdawać. Niewątpliwie każda córa Ewy, mając do wyboru piękność zewnętrzną, czy wewnętrzną zalety, wolałaby piękne oczy, kształtny nos i zgrabną figurkę, ale rychło przekonałaby się, że była w błędzie. Trudno się jednak dźwignąć. Od kołyski aż do późnego wieku kobieta słyszy, hymny mężczyznom na cześć urody i wie, że pierwszym pytaniem

ich jest: „czy ładna”? Może więc sadzić, że tylko piękne zwyciężają w walce o zdobycie mężczyzny. Tak nie jest. Najpierw trzeba stwierdzić, że uroda jest pojęciem nader subiektywnym, a słusznie utrzymują, że w każdej znajdzie się urok, tylko trzeba poszukać. Czasy, w których mężczyznom podobały się strojne i piękne laleczki, minęły bezpowrotnie. Mężczyźni w teorii chcą mieć ładne żony, ale w praktyce boją się, że zbyt zajęta swoją urodą zaniedbywać będzie obowiązki, będzie mniej niańdziej służyć, klejnoty, będzie rozrzutna i lekkomyślna. Szuka więc raczej rozumu, łagodności, kultury i innych zalet wewnętrznych.”

Tyle pani Dorota Dix. A jednak... jednak...

# PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

## Niewyzyskane skarby lasów sosnowych.

### PRZEMYSŁ ŻYWICZNY.

Jedną z bardzo ważnych gałęzi przemysłu, do tej niewyzyskanych w Polsce jest produkcja żywicy i przemysłowy przerób tejże. Uzyskiwanie żywicy czyli żywicowanie drzew sosnowych jest czynnością nader prostą i polega na nacinaniu drzew sosnowych i chwytności wypływającej z nacięć żywicy do naczyń. Istnieje kilka sposobów żywicowania drzew. Sposób płatowy, praktykowany we Francji, polega na wycięciu wąskiego płatu kory i zrobieniu w boku za pomocą ostrej siekiery płytkiego nacięcia. Żywica spływa do rynienki blaszanej. Odmiana niemiecka tego samego systemu proponuje wyciąć zbiornik w samym drzewie, jest to bardzo ekonomiczne przez wzgląd na koszt naczyń ale znacznie osłabia drzewo. Pezy systemie francuskim przerywa się żywicowanie drzew co 5 lat na 2 lata, aby drzewo wypoczęło i nabrało świeżych soków. Sposób ziółkowy polega na wycinaniu w drzewie odartem z kory ziółków w kształcie litery M., którymi spływa żywica do naczyń. Wreszcie sposoby świdrowe zasadzą się na nawiercaniu drzewa poprzez korę aż do twardej rdzi. Badania dotychczasowe nie wykazały by żywicowanie nagogół szkodziło drzewom. Nieco słabszy wzrost drzewa nie odgrywa wielkiej roli a natomiast drzewo żywicowane jako budulec jak i jako materiał palny jest wyżej cenione w handlu. We Francji i Ameryce trwa żywicowanie drzew przez 8-9 miesięcy w naszym ostrym klimacie liczyć się należy z żywicowaniem najdłuższymi przez 5-5 i pół miesiąca. Z żywicy otrzymuje się około 75 proc. kalafonii i 18 procent terpentyny. Kalafonia jest potrzebna do wyrobu środków wybuchowych, dalej zużywa jej duże ilości papiernictwo i farbiarstwo oraz przemysł farmaceutyczny. Poważnym konsumentem kalafonii jest przemysł mydlarski. Zastosowanie terpentyny jest także różnorodne, duże ilości zużywają fabrykacja lakierów i t. podobnych igrejdencji, wreszcie wyrabia się z terpentyny syntetyczną kamforę i syntetyczny kaperuk. Według obliczeń rzeczoznawców mogłaby Polska wyprodukować rocznie około 2000 wagonów żywicy co odpowiadoby 1500 wagonom kalafonii i 315 wagonom terpentyny. Leżą więc nieprzebrane skarby w naszych lasach sosnowych, potrzeba tylko przedsiębiorczości a wymoże się majątek państwa i obywateli.

### DOCHODOWOŚĆ LASÓW PAŃSTWOWYCH.

(—) W roku 1925 wpłynęło gotówką do Centralnej Kasy Państwowej tytułem czystych dochodów z lasów Państwowych 36.031.232 zł 0,5 gr; nadto przewidziany jest w ostatecznym bilansie za rok 1925 wzrost wierzytelności, wynikających z umów na rzecz lasów państwowych co najmniej około 10.000.000 zł, tak, że czysty dochód z lasów państwowych za ubiegły rok dosięgnie sumy około 46.000.000 zł.

Przeciętny zatem czysty dochód pieniężny z 1 ha ogólnej powierzchni lasów państwowych wynosi w roku 1925 — 12 zł 60 gr., a z 1 hektara powierzchni, produkującej las sumę 14 zł 60 gr., a łącznie z wierzytelnościami — 16 zł 00 gr. względnie 19 zł 00 gr.

Dla porównania z dochodami przedwojennymi należy zaznaczyć, że przeciętny dochód w okresie przedwojennym z lasów państwowych, położonych w obecnych granicach Rzeczypospolitej, wynosił 15 zł 25 gr.

aczkolwiek nie mogą być uważane za faktycznie za mieszkałe za granicą, min. spraw zagranicznych zgadza się na wydawanie im normalnych paszportów konsularnych, o ile dłuższy czas studują za granicą, albo wyjechały z kraju za paszportami z regowem i o ile oddają się regularnie swoim studjom.

—oOo—

## Amerykańskie rolnictwo w międzynarodowym konkursie.

(—) Za rok fiskalny, kończący się dniem 30 czerwca 1925 roku wedle danych sekretarza rolnictwa wywóz wyrobów rolniczych był większy o 21 procent niż roku ubiegłego a o 26 procent przeciętnie większy niż w ostatnich latach pięciu. Przyczyną zwiększonego popytu był w pierwszym rzędzie mniejszy urodzaj zagranicą a następnie zwiększona sila kupna innych państw. Po nieurodzaju pszenicy w Europie i w Kanadzie wezwęskłe dostawy na rynek europejski otrzymał eksport amerykański. W Europie sprzedano 160 milionów bushlów (1 bushel — 35 l) pszenicy i mąki i to za ceny znacznie większe od tych, które osiągnięto w roku 1923-4 za ilość znacznie mniejszą, bo 60 milionów bushlów pszenicy i mąki.

Mimo tych rezultatów przyszłość amerykańskiego rolnictwa nie jest zapewniona. Konkurencja stale się wzmacnia. Tak na przykład gwałtownie wzrosła produkcja państw eksportujących. W Kanadzie zwiększył się obszar zasiany pszenicą z przedwojennego obszaru 10 milj. akrów na 22 milj. akrów w roku 1925. Jest pewnem, że cyfry te stale wzrastać będą. Australijski obszar zasiewny zwiększył się z przedwojennego wynoszącego 7,6 milj. akrów na 10,8 milj. Z Argentyny donoszą, że osiągnięto tu rekord w hodowli pszenicy. Obszar, na którym zasiewa się pszenicą w tych krajach konkurujących ze Stanami Zjednoczonymi jest o 53 procent większy w stosunku do przedwojennego.

Na półkuli południowej wzrasta produkcja mleczna. Tak na prz. w Argentynie produkcja mleczna wzrosła znacznie w stosunku do produkcji przedwojennej. Następnie energicznie współzawodniczy ze Stanami Zjednoczonymi Kanada i powracająca do normalnego stanu Europa przyczynia się również w pewnej mierze do zaspokojenia popytu światowego. Także Serbia, ważna placówka eksportu produktów mlecznych przed wojną powoli się odbudowuje.

## Paszporty zagraniczne.

(—) Min. spraw zagranicznych zwróciło się do wszystkich urzędów konsularnych z okólnikiem w sprawie wystawiania i przedłużania paszportów. Okólnik ten głosi, że obywatele polskich, zgłaszając się do urzędów konsularnych w sprawach paszportowych, należy podzielić na dwie kategorie: 1) mających faktyczne miejsce zamieszkania za granicą, 2) nie posiadających faktycznego miejsca zamieszkania za granicą. Tylko osobom pierwszej kategorii służy prawo uzyskania normalnego paszportu konsularnego w urzędzie konsularnym, właściwym dla miejsca faktycznego zamieszkania, w innym zaś tylko za zgodą właściwego urzędu konsularnego. Nie mający faktycznego miejsca, zamieszkania za granicą, uzyskać mogą tylko krótkoterminowy paszport konsularny, o ile nie posiadają paszportu, wydanego przez władze krajowe. Paszport

krajowy nie może być przedłużony.

Wobec tego, iż w wielu wypadkach wymiana po upływie roku paszportu krajowego na krótkoterminowy paszport konsularny może się okazać nie celowa, min. spraw zagranicznych zezwala na przedłużenie paszportu krajowego, od którego daty wydania upłynęło więcej, niż rok, ale w każdym razie nie więcej, niż 3 lata. Zezwolenie to nie dotyczy osób, którym służy prawo do normalnego paszportu konsularnego, lecz tylko osób, uprawnionych do korzystania z paszportu konsularnego krótkoterminowego. Oceniając warunki faktycznego miejsca zamieszkania przy wydawaniu paszportów, należy przedewszystkiem brać na uwagę, czy główne źródła dochodów są za granicą.

Co do osób, które wyjechały z kraju na studia zagraniczne i czerpią z kraju środki utrzymania,

## Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Przez sekundę młody agent zastanawiał się nad wszystkimi temi możliwościami. Należące jednak nie wspominał o nich jednym słowem choćby. Był bardzo niezadowolony ze swego postępowania. Czegóż takiego dokonał? Jego dotychczasowe zabiegi w finalnym wyniku dały okrągłe zero ostatecznie. Jego sposób prowadzenia śledztwa oślął może starego Nalewajkę, ale przecież zacny ten człek czynia, był głupi jak mops. Czyż triumf taki miał mu wystarczać? Prawda, iż uchwycił może nitkę, lecz do kłębka było bardzo jeszcze daleko.

Rozmyślając tak, przysiągł sobie, iż musi się wyżyć swej zarozumiałości, z próżności się wyleczyć, a przynajmniej — dołożyć wszelkich starań, by wady te zredukować do minimum.

To też więcej niż skromnym tonem pokornym nieomal, odczuwał się do swego towarzysza:

— Skończyliśmy robotę na zewnątrz. Możebyśmy więc teraz rozpatrzyli się nieco we wnętrzu?

— Rozgorzały dotychczasowem powodzeniem Nalewajka, zgodził się na to bez żadnych zastrzeżeń.

Wszystko tam zdawało się być w tym samym stanie, jaki był przed wydalaniem się z szynku agentów. Łojówka z dymiącym knotem oświecała czerwonymi polskami swymi ten sam nieład, jaki był poprzednio, i te same trzy trupy, bardziej siężęła już tylko.

Nie tracąc chwili, Lekok zaczął zbierać i ba-

dać starannie wszystkie przedmioty w izbie się znajdujące.

Pierwszym przedmiotem, który zwrócił jego uwagę, były szczątki salaterki oraz wielka łyżka żelazna, uszkodzona i zgięta, co wskazywało, iż służyć musiała jako broń w czasie bójki.

Jak wskazywały resztki w salaterce, towarzysstwo raczyło się gorącym winem, zaprawionem cukrem i korzeniami, co jest ulubionym napitkiem wśród bywalców szynkowni na przedmieściach.

Obok salaterki walało się na podłodze pięć potężnych szklanek z grubego szkła zielonego, które z pozoru zdają się być tak wielkie, że pół butelki mieścić się zdają w swem wnętrzu, gdy w rzeczy wistości mają objętość nie większą, jak normalny kieliszek.

We wszystkich tych szklanicach znaleźć można było resztki tego samego wina na gorąco.

Fakt ten zastanowił Lekoka.

Dowodził on niezbicie, iż aż pięć osób w przyjaznej zgodzie opróżniało jedną i tą samą salaterkę.

— Ho!... ho!... — zawołał Lekok do siebie w różnej tonacji — czyżby te kobiety ucztowały tutaj z tymi pomordowanymi zuchaniami?... To znaczy, iż nie przyszły one z mordercą?...

Szósty kieliszek, mniejszy, leżący w innym kącie sali, zdawał się potwierdzać to ostatnie przypuszczenie. Była w nim słodka wódka.

Morderca więc pił sam.

Kobiety owe nie były z mordercą przeto, lecz z pomordowanymi właśnie. Więc tamten nie dlatego rozpoczął bójkę, że je przy nim zelżono.

Wszystkie dawniejsze przypuszczenia Lekoka rozpadły się w proch. Nie pozostawało z nich nic.

Było to dotkliwie niepowodzenie, nad którem cierpiał mocno, gdy w ten głośny krzyk Nalewajki wyrwał go z zamyślenia.

Młody policjant odwrócił się byłyskawicznie i ujrzał starego wiarusa bladego, z wyrazem przestrochu w oczach.

— Cóż tam takiego? — zapytał Lekok.

— Tutaj ktoś był w czasie naszej nieobecności!

— Niepodobnieśtwo!

A jednak było to prawdą.

Jak czytelnicy może sobie przypominają, Zewroł zdari z głowy fartuch ciotecz Szupę zmuszając ją tym do zaprzestania szlochów. Fartuch ten rzucił on w kąt i żaden z agentów nie dotykał go następnie. Otóż fartuch ten leżał teraz na stopniach schodów, przyczem jego kieszenie były podwracane.

Dowód oczywisty, iż ktoś je plądrował.

— Któżby to mógł uczynić? — zawołał Lekok, marszcząc brwi w skupieniu myśli... Złodzieje?... Ależ to niemożliwe!

I zapadł w zadumę głęboką, której stary agent nie odważał się przerywać.

— Tak... nikt inny, tylko on był tutaj, — powiedział po chwili. — On, współnik. Lecz jestto bądź co bądź, tylko hipoteza, ja zaś mieć muszę całą co do tego pewność, i mieć ją będę.

Szukali jednak bardzo długo, więcej niż godzinę — naprożno. Nakoniec pod drzwiami, wysadzonemi potężnem ramieniem Zewroła, znaleźli ten sam odcisk buja. Ltegoż liczne ślady widzieli w palu i przy zwalonych kłodach. Nie mogło to ulegać najmniejszej wątpliwości, ponieważ odcisk ten miał tę samą ilość gwoździ w obcasach, co i tamte w polu.

(d. c. n.)

# KRONIKA

## KALENDARZYK.

Środa, 3 lutego. Błażeja M. B.  
Człtelnia Tow. Przyjaciół Francji.  
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa malarstwa rzeźby gratiki Człtelnia arcycie radiofon		(Park im. Sienkiewicza, Otwarta od godz. 10-ej rano do 23 w.
---	---	---

### WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Ładna historia”  
Teatr Popularny „Jarmark małżeński”  
Kino Luna „Cud wilków”  
Kino Casino „Hrabia Monte Christo”  
Kino Reduta „Parvskie noce”  
Kino Odeon „Pat i Pataschon”  
Kino Dom Ludowy „Scaramouche”  
Kino Resursa „Za jedna noc”  
Miejski Kin. Oświat. „W siódmym niebie”

### Wiadomości bieżące

— Nocne tramwaje skasowane.

W związku z ogólnym kryzysem dał się odczuć w nocnych pociągach K. E. Ł. znaczny spadek frekwencji. Dotyczy to w pierwszym rzędzie tramwajów idących w kierunku Górnego Rynku i Brzezińskiej, a nawet kursujących do Dworców kolejowych. Wobec tego pociągi K. E. Ł. w kierunku Brzezińskiej i Górnego Rynku kursujące w nocy zostały skasowane, a pozostały jedynie tramwaje do dworców kolejowych.

— Goście sowleccy w Łodzi.

W dniu jutrzejszym przybędzie do Łodzi bawiący podczas owarcia polsko-sowieckiej izby w Polsce delegacji przedstawiciele sowieckich sfer gospodarczych. W skład delegacji wchodzi: pp. Matrosow, dyrektor naczelny południowego trustu rud Margoref, prezes komitetu targów w Niznim Nowgorodzie, Daniszewskij prezes trustu „Siewierolies” oraz dyrektor zarządu przemysłu państwowego, Zalogin, prezes „Bielgossorgu”, Stenberg, członek zarządu „Gossstora”, prof. Grohman, przedstawiciel „Gossplanu” oraz członek zarządu ukł. Gossorgu. Wraz z delegacją przybędzie dwóch urzędników min. przemysłu i handlu oraz min. spraw zagranicznych, towarzyszących wycieczce sowieckiej z ramienia rządu. Zapowiedziane jest również przybycie szefa misji handlowej p. Nazařeníusa, a nie wykluczony też przyjazd posła sowieckiego p. Woikowa oraz sekretarza poselstwa p. Wołodkiewicza.

— Bal Kostjumowy u Handlowców.

Bal Kostjumowy w Stowarzyszeniu Handlowców, który się odbył onegdaj należał do bardziej udanych zabaw urządzanych w tym lokalu.

Salę Stowarzyszenia wypełnione były po brzo członkami i wprowadzonymi gośćmi.

Nad ranem odbył się konkurs kostjumów damskich, przyczem były wyznaczone dwie nagrody: za najpiękniejszy i za najoryginalniejszy kostjum. Stwierdzić należy, że na tej zabawie ujrzelśmy wyjątkowo dużo ładnych i oryginalnych kostjumów.

Wobec małej ilości nagród tylko dwie panie otrzymały nagrody za swój smak. Nagrody otrzymały: p. Irena Kordaszowa ze strojów Łowicki, p. Irena Konopkova za kostjum Japonki, ponadto wyróżnione zostały: panna Janina Ryderówna za kostjum Motylka i p. W. Szulcówna za kostjum Rumki.

— Walne Zebranie Majstrów Rzeźniczych.

W czwartek 4-go lutego 1926 r. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie pp. Majstrów Rzeźniczych przy ul. Kopernika 46, pierwsze o godz. 7-ej wieczór, następnie w drugim terminie o godz. 8-ej bez względu na ilość członków przybyłych.

Zarząd.

# Badanie budżetów powiatowych.

## OKRĘGOWA KOMISJA OSZCZĘDNOŚCIOWA ROZPATRUJE BUDŻETY SAMORZĄDÓW I PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

Okręgowa komisja oszczędnościowa podjęła obecnie badanie budżetów powiatowych, które w znacznej części zostały już nadesłane do urzędu wojewódzkiego. Budżety te bada specjalna sekcja samorządowa, działając w porozumieniu z p. wojewodą Darowskim i prezesem izby skarbowej Towarzystw. Sekcja samorządowa posiada charakter autonomiczny i określony osobnym regulaminem zakresu działania. Oprócz tej sekcji komisja okręgowa wyłoniła sekcję dla poszczególnych działów administracji państwowej i przedsiębiorstw państwowych.

Sekcje te podjęły obecnie działalność w kierunku wprowadzenia oszczędności w administracji państwowej, opracowując wnioski w zakresie reorganizacji władz i urzędów państwowych oraz samorządowych na terenie województwa łódzkiego. Wnioski te i opinie złożone nadzwyczajnemu komisarzowi oszczędnościowemu przedstawione zostaną już w najbliższych dniach urzędującej w prezydium Rady Ministrów komisji reorganizacji administracji do rozpatrzenia i zużytkowania.

# O pomoc lekarską dla pracowników umysłowych.

## KONFERENCJA Z P. WOJEWODĄ DAROWSKIM.

W bieżącym tygodniu odbyć się ma konferencja przedstawicieli organizacji pracowników umysłowych z wojewodą Darowskim w sprawie pomocy lekarskiej dla bezrobotnej inteligencji. W swoim czasie delegacja pracownicza przedłożyła w tej sprawie cały szereg postulatów min. pracy Ziemiańskiemu, który wskazał na konieczność omówienia jej

przez przedstawicieli organizacji z miejscowymi władzami. Postulatami pracowników zainteresował się wojew. Darowski, a na wspólnej konferencji mają być poddane analizie przedłożenia pracowników w tej sprawie, celem skierowania ich w formie konkretnych wniosków do min. Pracy.

# Groźne cyfry.

## 355 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH.

(—) Według danych Państ. Urzędu Pośr. Pracy w ostatnim tygodniu sprawozdanie z rynku pracy od dnia 17 do 24 bm. wykazuje ogólną liczbę 355 347 bezrobotnych. W stosunku do przeszłego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 13,969 osób.

Między innymi w Warszawie o 250, w rejonie Włocławek o 495 osób, zwolnionych głównie z cukrowni Dobre w Łodzi o 6,672 osób, w tej liczbie w

Pabjanicach o 3,368 osób, w Siedlcach o 730 osób, w Białymstoku o 1,040, w Białej (Śląsk) o 400, we Łwowie o 800, na terenie województwa śląskiego 736, w Równem o 340, w Bydgoszczy o 250, w Poznaniu o 500.

Bezrobocie zmniejszyło się w Kielcach o 350, w Radomiu o 270 osób.

# Teatr i sztuka

— Teatr Miejski.

Dziś, środa, pojutrze w piątek, oraz w sobotę wieczorem przemiła, pogodna komedia salonowa de Flers'a i Caillet'a „Ładna historia” z Zofją Czapliską i Marją Malicką. Kupony zniżkowe na wszystkie te przedstawienia ważne. Realizować je można codziennie do godz. 6-ej pop.

Jutro, czwartek, po raz ostatni „Święta Joanna” z Marją Malicką.

W sobotę, o godz. 3 m. 30 po południu po cenach zniżonych czarujący, rekordowy „Świt, dzień i noc” z Marją Malicką i Aleksandrem Węgięrką.

Bilety od dziś w Kasie Zamawiań.

— Teatr Popularny.

Dziś, w środę o godz. 8,15 wieczorem po cenach najniższych „Jarmark małżeński” arcycieśla krótkowidła w 3-ich aktach. Jutro, w czwartek, o godz. 4-ej po poł. „Krzyżacy” przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych (od 1,50 do 30 gr). Wieczorem o godz. 8,15 „Jarmark małżeński”.

Na liczne zapytania w sprawie przedstawień „Krzyżaków” H. Sienkiewicza dla młodzieży szkolnej; Kancelaria Teatru komunikuje niniejszem, że przedstawienia „Krzyżaków” wyłącznie dla młodzieży odbędą się (poza jutrzejszem), w sobotę, dnia 6, w środę dnia 10 i ostatnie w sobotę dnia 13 b.m.

Początek przedstawień naznaczone na godz. 4-tą po południu. Bilety wcześniej (zbiorowe) nabywać można w kancelarii Teatru codziennie od 12-3 i od 6-ej do 10-ej wieczorem.

— Koncert E. Prażmowskiego.

W czwartek dnia 4 lutego w sali Konserwatorium Muzycznego przy ul. Trauguttów 9 o godz. 8,30 w. odbędzie się koncert recital Edwarda Prażmowskiego absolwenta tegoż konserwatorium. W programie: Bach-Liszt, Scarlatti, Beethoven, Sarianin, Chopin i Liszt. Czysty dochód z koncertu przeznaczony na wjazd zagranicę dla dalszych stu-

dów muzycznych. Bilety po 4 i 2 zł. (dla młodzieży) nabywać można w kancelarii Konserwatorium od 10-3 codziennie oraz przed rozpoczęciem koncertu przy kasie.

## Czasopisma.

— Kino dla wszystkich.

Ukazał się Nr. 10 dwutygodnika „Kino dla wszystkich”, oficjalny organ Polskiego Związku Teatrów Świątecznych.

„Kino dla wszystkich”, będąc organem oficjalnym Związku, posiada monopol na udzielanie biletów ulgowych do kin. Żadne inne bilety ulgowe przez kinoteatry honorowane nie są. Każdy numer zaopatrzony jest w odpowiedni bon, dający prawo 2 osobom do wielokrotnego otrzymywania w przeciągu 2 tygodni biletów ulgowych na wszystkich miejscach we wszystkich łódzkich kinach.

Niska cena, wynosząca zaledwie gr. 80, pozwala liczonej rzeszy kino-bywalców na nabycie tego czasopisma.

„Kino dla wszystkich” otrzymywać można w księgarniach, i u gazetiarzy.

## TAJEMNICA LEKARZA AMERYKAŃSKIEGO.

(§) W mieście Mena w stanie Arkansas praktykował od ćwierć wieku, ciesząc się uznaniem pacjentów starszy lek—lekarz dr. Mayfield.

Starość nie radość. Sędziwy lekarz sam zapadł na zdrowiu. Okazała się potrzeba dokonania operacji przy tej sposobności lekarze skonstatowali, że ich kolega jest właściwie koleżanką.

Indagowana o tę mistyfikację M—me Mayfield oświadczyła, że była do niej zmuszona przez rodziców, którzy w ten sposób chcieli zachować dla swego dziecka znaczny spadek po jakimś krewnym, który zapisał majątek najbliższemu spadkobiercy płci męskiej.

Oto powód, dla którego M—me Mayfield udawała w ciągu 70 lat mężczyzną. Dziwne, że jej się to udało, dziwniejsze jednak, że w ciągu 70 lat nie wygadała się z sekretu.

Drukarnia Akcydensowa

**„ROZWÓJ”**

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące  
w zakres drukarstwa, jak to:  
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników  
Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 16 proc. ustępstwa

Szanownym naszym Odbiorcom

podajemy do łask. wiadomości, że

**Wielka Sprzedaż Inwentarzo wa**

trwa jeszcze tylko kilka dni,

Szpiesszcie i korzystajcie z taniego zakupu.

**„ZIEMPOL” Sp. Akc.**

Piotrkowska 111.

Specjalnie polecamy nasz dział m'arowy.

1116

**8-mio kl. Kursy Gimnazjalne****„MATURA”**

Zielona 44.

Zapisy do klas od III do VIII włącznie przyjmuje kancelarja — Zielona 44 — codziennie od 7 do 9.30 wiecz.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 4 lutego.

Egzaminy prowadzone są systemem lekcyjnym w ciągu miesiąca

**Rozpoczęto nowy kurs klasy VIII.**

Kurs klasy trwa 5 miesięcy, klasy VIII — 10 miesięcy.

1100

**DYREKCJA.****Zawodowa Szkoła Kroju Szycia i robót  
ręcznych**

Odnaczona złotym medalem

**Mistrzini cechu A. KOPYŁOWSKIEJ**

Łódź, ul. Piotrkowska 154. 5007-

Kurs kroju pasowania i modelowania, Kurs szycia i merze  
nia, Kurs pielizmarstwa, kurs wszelkich robót ręcznych, siodła  
i robót iręb owskich o skończonym kursie aczennicz otrzy-  
mują świadectwa prywatne i cechowe. Dla pracujących kursy  
wieczorowe. Zapisy w kancelarji szkoły od 10 do 11ej i od 6  
do 8 wiecz. Sprzedaż lasonów papierowych.

**Kurs haftu maszynowego, kurs modniarstwa,****NA RATY!**

Kto raz kupi  
napewno zaprotęguje swoich  
znajomich,  
Manufaktura Galanterje, Firar-  
ki, Chustki, Kapy Białe towar:

**„KREDYT”, Nawrot 15**

10g Sienskiawicza 52.  
Tanio, Dog. warunki.

Pierwszorzedna pracownia gorsetów w Łodzi

P. f. —

**ANNA LAFERSKA**

mieści się obecnie

przy ul. Piotrkowskiej 132, I p, fr. tel. 35-55.

przyjmuje o godz 9 i rano od 3-7 do poł 1029

**B. RUSSKA**

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnow-  
szych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i bento  
grafii. Udziela również lekcji korespondencji i arytmety-  
ki handlowej.

Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89, m. 8, obok  
poczty 53

**Proponowane ogłoszenia**

Kwono i sprzedaż:

**GARNITUR** frakowy sprze-  
dam. Wia. Ad-  
ministra stracja Rozwój, Al. Koś-  
cuskzi 41 — od g. 10-ej.

Sprzedam tanio dom murowa  
ny z o: ro em położony przy  
al. Ks. Brzózki Nr. 63. Wia-  
domość na miejscu lub Zgłęska  
№ 45. Szmit 204-7

Bielizniarkę, kredens, stół,  
krzesła, trono, otomane,  
garderobę, lozka szafę sprze-  
dam. Senatorska 1, m. 5, róg  
Kilińskiego, 273-1

Samochód kryty, nadający się  
na komunikacje tanio sprze-  
dam wiadomośc Andrzeja 46  
u dozorczy domu. 29-1

Sprzedam tanio byle zaraz do  
spodarcę 10 morgową po-  
między Kutnem a Gostyniem  
W wiadomośc Kilińskiego nr 2 1  
m. 4 295-1

Pianino zupełnie dobre tanio  
sprzedam Nawrot 1a Suchow-  
ski 217-1

Komplet toaletki jesionową w zgł-  
Kresionowy stolik z szuflacą i  
odpowiednim lustrem. Oferty z  
podaniem wymiarów i przybli-  
żoną ceną sub „Gotówka”.  
2.6-1

Rozne:

2 duże pokoje z balkonem w  
okolicy Andrzeja z wejściem  
wprost ze schodów od am ta-  
nio, Wia. Sienkiewicza 52, m  
22. —1

przyjme chłopca do nauki ze  
p donlata, pierwszeństwo z  
prowincji. Oferty do Rozwoju  
pod „Zakład krawiecki”  
297-1

Krawcowa poszukuje szycia w  
K o mach prywatnych 3 z.  
od enne Oferty do Rozwoju  
pod „Przetnie” 29-1

poirz ona nauczycielka znu-  
P i aca dobrze niemiecki, do  
pomocy w lekcjach uczniow  
5 klasy gimnazjalnej. Oferty  
pod „3L” 298-1

Gospodyni z dobrymi swiadc-  
stwami znająca się na gos-  
darstwie m ejskim i wiejskim  
poszukuje posady, Oferty pod  
„W. K.” 289-1

Chłopiec do praktyki ogrodn-  
czej zostanie przyjęty. Za-  
kład ogrodniczy Stońska-Łódź  
Bruss Z rowie 221-1

Przewka krzewy owocowe i  
ozdobne różnego rodzaju po-  
leca z własnych szkółek. Stoń-  
ski Brass-Zdrowie. 322-1

Przedzielni przyjmą dwie panie  
D na mieszkanie, Główna 47 m,  
13 325-1

Pokój w słońcu dla pań z utrzy-  
maniem lub bez u samotnej  
osoby, Pańska 85 m 18.  
325-1

Kradziono palto fokowe firmy  
Moszkowicz, podszywka bor-  
do w kwiaty, szare chryzante-  
my 325-3

Przyjme zaraz fryzjera d m-  
skiego lub fryzjerke. Zgła-  
szać się u fryzjera W. Bugda-  
łowicza al. Nawrot № 41.  
327-5

Zgubione dokumenty

Józeta Mozdziat ul. Pra-  
nowicza 5 zgubiła paszport  
niemiecki wydany w Łodzi  
329-5

**2 pokoje  
z kuchnią**

słoneczne w ce tram miasta do  
wynajęcia od zaraz. Wia. domośc  
Al. Kościuski 41, prawa oficyna  
na drugie wejście, drugie par-  
terr Stasiolca. 1090-

**Francuz (ka)**

poszukiwani do adz elania kon-  
wersacyi. Napisać pod adresem

**W. Flaczyński Zgierz**

ul. Le na № 1271

**CENA OGŁOSZEN:** Przed tekstem 30 gr. w łacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10; nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr.  
za wierz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 6 gr. za wyraz; duże litery 5 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad  
20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w trakcie podzielona na 3 tony za tekst  
tem i w tekście podzielona na 3 tony, za tekstem na 10 lamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia autorar-  
jum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po ó-jej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpo-  
wiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj, można zamawiać w Zgierzu u La-  
cha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 530; miesięcznie — 30.— g.

Redaktor naczelny i wydawca Inż. T. Czajewski

W. roczni T. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gopolański